

„Zośka” odbywa niecierpliwe rozmowy z naczelnikiem Szarych Szeregów oraz ze swymi dowódcami z Kedywu. W rozmowach tych „Zośka” jest nieustępliwy. – Odbijemy za wszelką cenę. – Nic to, że chodzi nie o odbicie z jakiegoś łatwego prowincjonalnego aresztu, lecz w Warszawie pomiędzy Szucha a Pawiakiem. Mówiono im, że Rudy przecież jest nie pierwszym i nie ostatnim. Mury Pawiaka i Szucha pochłonęły tysiące ofiar. Nie odbijano wielkich przywódców Polski Podziemnej, nie odbijano aresztowanego niedawno Delegata Rządu, nie odbijano największych polskich polityków, wojskowych, uczonych ... Lecz na perswadujących spoglądają nieustępliwe oczy. – To prawda, że tych wszystkich naprawdę wielkich i ważnych nie odbijano, ale Rudego m u s i m y odbić.

Słowa Aleksandra Kamińskiego zawarte w „Kamieniach na szaniec” świadczą o niewzruszonej woli „Zośki” przeprowadzenia akcji odbicia „Rudego” z rąk Niemców.

Przyjaciele nie zapomnieli o przyjacielu ...

„Rudy” jest z nami ! – te słowa Eugeniusza Koechera „Kołczana”, wypowiedziane gdy oczom chłopców okazał się „Rudy” - stanowią najlepsze świadectwo przyjaźni, koleżeństwa i żołnierskiego braterstwa.

W akcji wzięli udział koledzy z Grup Szturmowych Warszawskich Szarych Szeregów – ale przecież to nie tylko harcerze, to już prawdziwi, wyszkoleni żołnierze Oddziału Specjalnego „Jerzy” Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej.

Akcję wykonano za zgodą mjra Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwa”, Dowódcy Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej oraz Naczelnika Szarych Szeregów harcmistrza Floriana Marciniaka, pod ogólnym dowództwem Stanisława Broniewskiego „OrszY”. Bezpośredni atak poprowadził Tadeusz Zawadzki „Zośka”.

Akcja, przeprowadzona z punktu widzenia wojskowego po mistrzowsku, pociągnęła za sobą jednak bezpośrednio trzy śmiertelne ofiary:

- Macieja Aleksego Dawidowskiego, ps. „Alek”,
- Tadeusza Krzyżewicza, ps. „Buzdygan”,
którzy zmarli z powodu ran odniesionych w czasie akcji,
- Huberta Lenka, ps. „Hubert” – podstępnie złapanego po akcji, uwięzionego przez Niemców, który został rozstrzelany 7 maja 1943 r. podczas ulicznej egzekucji przy ul. Dzielnej 21.

Na zwycięski czyn odbicia Janka Bytnara kładzie się cieniem śmierć Jego kolegów.

Akcja pod Arsenalem - jedna z pierwszych zbrojnych akcji na ulicach okupowanej Warszawy - została wykonana przez 28 żołnierzy, którzy już parę miesięcy później, jesienią 1943 r. zaczęli tworzyć Batalion Harcerski „Zośka”, a chwilę później część z nich jednostkę „Agat”, „Pegaz” a wreszcie Batalion „Parasol”.

Wymowna jest symbolika tego, że:

- 74 lata temu, tu pod murami warszawskiego Arsenału, ramię przy ramieniu stali „Zośka” i „Alek”, a obok nich m. in. Maciej Bittner „Maciek”, Eugeniusz Koecher „Kołczan”, Jan

Rodowicz „Anoda” czy Jerzy Zborowski „Jeremi”, późniejsi żołnierze i dowódcy Batalionów „Zośka” i „Parasol”.

- a dzisiaj 26 marca A.D. 2017 uroczyste obchody rocznicy Akcji pod Arsenalem organizuje Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka” – Społeczny Komitet, który dzisiaj jest kustoszem pamięci i spadkobiercą tradycji obu harcerskich Batalionów - „Zośki” i „Parasola”.

Środowisko żołnierzy Batalionu „Zośka” już od 2012 r. weszło w skład Społecznego Komitetu, a Środowisko żołnierzy Batalionu „Parasol”, po wielu latach funkcjonowania w 2016 r. zakończyło swoją działalność, integrując się ze Społecznym Komitetem Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”.

Cieszymy się z tego, że razem ze Społecznym Komitetem dzisiaj pod Arsenalem jest Jednostka Wojskowa Komandosów z Lublińca, która na swoich sztandarach nosi Virtuti Militari przyznane „Zośce” i „Parasolowi” oraz Hufiec ZHP Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów.

Razem z nimi i z Wami Drodzy Goście o Bohaterach pamiętamy i będziemy pamiętać.